



Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. Zł	60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	55 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.

Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z piędziemi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Nauka Pastérska. O Świętopietrze

czyli ofierze dobrowolnej na rzecz Ojca św. ogłoszona przez
NAJPRZEWIELEB. BISKUPA Z POITIERS. C. d.

XV. Zadawano już sobie to pytanie, bracia najmilsi, jakieby mogły być sposoby najstósowniejsze do upowszechnienia składek na Świętopietrze, i ztąd przedstawiano wiele projektów, niektórych nawet godnych zastanowienia. Wyrachowano naprzykład, że jeżeliby 200 millionów katolików składało corocznie, przypuszczając średnio 15 centymów (około 7 części franka-7 gr. pols.) na głowę, to uczyniłoby summe 50 millionów. Uważano więc, że jeżeli w stanie rzeczy obecnym znaczna liczba dzieci kościoła nie jest zdolną zaciągnąć się do tego rodzaju pobożnej krucjaty, za to wiele znowu jest takich okolic, w łonie których szcudrobliva wspaniałość jednych zastąpi niedostatek lub niechęć drugich, a tak całą kwotę odpowiadającą liczbie ludności każdej parafii łatwoby można otrzymać, i że ta nawet przenosząc ilość datków u znacznej liczby osób, wyrównałaby to czego by niedostawało u innych. Przekładano w tym celu zaprowadzenie sposobu składek, podobnie jak w stowarzyszeniu Rozszerzenia Wiary; i nawet urządzenie to zaczęło iść pomyślnie już nie w jednej dyecezyi. Całym sercem pozwolimy na wszystko co tylko postanowią w tym celu nasi zaci zaci współpracownicy, poparci przez owe osoby przejęte świętą gorliwością, które nie usuwają się od żadnej pracy, i nie zrażają żadną trudnością, gdy tylko idzie o sprawy ważne religii i świętego kościoła rzymskiego. Jeżeli będzie potrzeba, pomówimy o tém przy najbliższej sposobności. Lecz probując nowych sposobów, nie pominiemy wcale tych, które nam już przyniosły tak pożądane skutki. Dwojakie więc kwesty ustanowione naszym rozporządzeniem z 31 Grudnia 1860 r. i nadal odbywać się będą.

Spodziewamy się, bracia najmilsi, że odpowiecie szcudrze naszemu wezwaniu. Nigdy bowiem nie odzywaliśmy się do was napróżno. Znadto znamy waszą wspaniałomyślność, jako też wasze posłuszeństwo: a sprawa którą wam teraz głosimy tak dalece jest drogą waszemu sercu, iż się nie obawiamy zawodu,

o którym myśleć nawet, nie pozwala nam przeszłość.

Wyrażamy także obecnie wdzięczność naszą szczególniejszą owym ludziom jeszcze obcym naszej wierze, i uczynkom jakie nakazuje chrześciance, a którzy przecież, zpatrując się tylko z punktu widzenia zasad zachowawczych, usilnie i skutecznie zajmują się utrzymaniem władzy doczesnej papięzkiej, uważając ją za pierwszy warunek równowagi świata moralnego i politycznego. Oni także znają to i czują, że chociaż ofiara ich pochodzi z ich wolnej woli, jest jednak uiszczeniem się z dęgu powinnego; bo jeżeli interesa społeczne i materyalne są ściśle połączone z interesami moralnymi i religijnymi, przeto słuszną rzeczą, aby starali się usilnie utrzymać władzę, która im takie przysługi oddaje. *Albowiem spodobało się im, i są im powinni. Bo jeżeli duchownych ich rzeczy poganie stali się uczestnikami, powinni też i w cielesnych rzeczach usługiwać im.*

A nie zarzucajcie nam, bracia najmilsi, że tak wzbudzając waszą gorliwość, i dając takowy kierunek waszej dobroczynności, wystawiamy się przez to na zmniejszenie ilości zwykłej ofiar przeznaczonych na potrzeby naszej dyecezyi, szczególnież zaś na rzecz tak konieczną naszych seminaryów. Nie obawiamy się wcale tego niebezpieczeństwa. Jeżeli zaprawicie swoje ręce aby się otwierały na korzyść Ojca wielkiej rodziny, to one nie zamkną się i wtedy, gdy wypadnie zaopatrzyć potrzeby naszych młodych Lewitów. A nadto, błogosławieństwa nawet doczesne, jakich wam spodziwać się każe wasza szcudroblliwość dla Zastępcy Jezusa Chrystusa, dozwolą wam pomnażać bez szkody dla was, liczbę waszych całkowitych hojności. Cobykolwiek jednak zdarzyć się mogło, my w końcu nie wachamy się oświadczyć z jednym z naszych czeigodnych braci, że sprawa Świętopietrza jest sprawą koniecznie potrzebną w chwili obecnej, nawet dla dobra wszelkich spraw innych. Te bowiem czyż nie otrzymują popędu i ruchu dla siebie od świętego kościoła rzymskiego, który jest sercem św a-ta katolickiego? Gdyby się okazało jakie pomieszanie lub tylko osłabienie w ognisku życia wspólnego, wtedy wszystkie inne instytucye dobroczynne słabłyby wkrótce, a nareszcie uschłyby i zginęły, tak jak rośliny

ny pozbawione soków które w ziemi żyznej czérpały. (Okólnik arcybisk. Turoneńs. o Świątopietrze). Kapłani prawa nowego, niech Bóg broni, abyśmy zapomnieć mieli o przykazaniu wydaném do lewitów staroego przymierza! Odtąd więc, gdy rzecz idzie o to co ma być ofiarowaném Panu w osobie Aarona, Jego arcykapłana: *dziesiątą część dziesięciny ofiarujcie Panu i dajcie Aaronowi kapłanowi, zaklinamy was, bracia najmilsi, abyście na dar ten przeznaczili to co macie najwyborniejszego i najlepszego: na podarunki Panu, oddzielicie najlepsze i wyborne.* Boże zachowaj nas, od dopuszczenia się grzechu, przeciw któremu Mojżesz ostrzegał synów Lewiego! Broń nas Boże, abyśmy mieli dopuścić się oszukaństwa w części należnej najwyższemu kapłanowi, obracając na użytek nasz coby było najlepsze i najłusciejsze, ponieważ tym sposobem skalałibyśmy wszystkie nasze ofiary przeznaczone w celach innych dobroczynnych: *A nie będziecie grzeszyć w tém, przednie sobie i tłuste rzeczy zachowując, abyście nie splugawili ofiar synów Izraelowych, i nie pomarli.*

XVI. Nareszcie ciało duchowne i różne zakłady religijne, poczytają sobie zawsze za wielki zaszczyt dawanie przykładu. Aczkolwiek dzisiaj nader szczupłe mają dochody na swoje utrzymanie, jednak myśleliby iż i tych nawet używać nie są godni, gdyby z nich coś nie odtrącał dla najwyższego pastérza tak owieczek jak i baranków. Lecz oni nie zapominają, że słuchając posłusznie natchmień swej wiary i głosu swéj miłości synowskiej, uprzedzają tylko wykonanie swego obowiązku; bo nawet owa wyrocznia teologii zasadniczej i moralnej, Tomasz święty, wyraża się w tych słowach. „Ponieważ Lewici byli w godności niżsi od kapłanów, Pan rozkazał im, aby płacili arcykapłanowi dziesiątą część swoich dziesięcin. Dla tego też z tych samych powodów, duchowni byłiby obowiązani płacić podobny podatek papiężowi gdyby tego zażądał. Bo sam rozum przyrodzony mówi nam, że ten kto dźwiga ciężar spraw ogólnych społeczeństwa powinien także być wspomagany majątkiem wszystkich, aby mógł to dokonać, co jest potrzebne do szczęścia powszechnego.” (2a, 2ae, quaest. 87. art. IV. respect. ad 3.). Stolica święta zapewne nie myśli wcale przyznawać sobie prawa tak surowego, co nas więcéj jeszcze skłaniać powinno, abyśmy uprzedzili wszyscy jej potrzeby i wszelkie jej chęci. O nie, na nas niespadnie ta hańba i nieszczęście, żeśmy ją opuścili w jej ciężkiém strapieniu! Duch święty wyrzekł: „*O jako złą sławę ma który opuszcza ojca!*” Niestety! czyny dokonane w naszych oczach niezawodnie wycisnęłyby na wieku naszym to smutne piętno, gdyby niezostały naprawione przez dobrowolny wiernych podatek. Ależ to wynagrodzenie i taka naprawa zapewne nastąpią, a pokolenie

nasze odda swą prawicą Zastępcy Jezusa Chrystusa to, co mu lewica świętokradzko wydarła.

Ze swej strony Zastępcą Jezusa Chrystusa szacując nas dowodami swej wdzięczności i przychylności, chciał nas obdzielić dobrami duchownymi w zamian za nasze ofiary doczesne. Z początku zaraz uwiadomiliśmy was, bracia najmilsi, że gdy najwyższy pastérz ustanowił w Rzymie arcybractwo Świętego Piotra, zastrzeżliśmy sobie prawo przypuszczenia do tegoż arcybractwa wszystkich wiernych, którzyby uczestniczyli w sprawie ogłoszonej naszym rozporządzeniem, i żeśmy naznaczyli modlitwy które powinny być połączone z jałmużną, aby mieć udział w odpustach i innych korzyściach nadanych przez Naczelnika kościoła. Takie rozgałęzienie owego stowarzyszenia dozwolone nam zostało w tych czasach ostatnich, wy zaś pośpieszcie ohocho korzystacie z jego dobrodziejstw. *)

Kończąc tę odezwę, bracia najmilsi, zwracamy jeszcze waszą uwagę na to, że nigdy tak jak dzisiaj pieniądz nie potrzebował obmycia z swych plam i oczyszczenia z swych bezprawiów. W rzeczy saméj, czyż to nie jest łaską jaka się nam nastrecza przy tej sposobności, aby na sprawę Boga i Jego Chrystusa, na sprawę prawdy, cnoty, sprawiedliwości i słusności użyć tych pieniędzy, które tak właściwie można nazwać „mamoną niesprawiedliwości,” ponieważ jeżeli nie są owocem niesprawiedliwości, lecz za to powszechnie stają się jej narzędziem.

Dnia 30. Lipca.

Żywot S. Julitty męczenniczki r. 303.

Pierwsze ukazy césarza Dyoklecjana wydane przeciw kościołowi w r. 303 ogłosiły chrześcian za ludzi bez czci i wiary, pozbawionych opieki praw i wszystkich przywilejów jakie służyły obywatelom państwa rzymskiego. Podburzając przeto cały świat na chrześcijany, césarz spodziewał się że ich wyniszczy aż do imienia nawet. Lecz niewiedział że chrześcijańska religia nigdy

*) Bractwo Świętego Piotra założone w Rzymie za dekretem Karodynała Wikarego, nadane zostało odpustami przez Brawe papiężkie z 31 Października 1860 r. i podniesione do godności arcybractwa, na mocy innego Brawe papiężkiego z 4. Listopada. 1861 r. —

Trzy odpusty zupełnie udzielone są wiernym biorącym udział w tém stowarzyszeniu, którzy w uroczystość ŚŚ. Piotra i Pawła (29. Czerwca), Katedry Ś. Piotra w Rzymie (18 Stycznia) i Ś. Piotra w okowach (1 Sierpnia) wypowiedawszy się w czasie dni piętnastu, przysięgą w dniach tych Najśw. Komunia, i nawiedzą kóściół którykolwiek, gdzie oraz pomodlą się za zgodę panów chrześcijańskich, wykożnienie herezy i podwyższenie matki naszej kościoła świętego. — Nadto, wszystkie osoby bractwa owego mogą uzyskać siedm lat i siedm kwadragien odpustu w każdy dzień, w którymby będąc przynajmniej skruszone na sercu, odmówiły na intencyę potrzeb świętego kościoła rzymskiego, jedno Ojeze nasz, jedno Zdrowaś Marya, jedno Wierzę w Boga, a w końcu Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu i t. d. nareszcie za każdy inny uczynek dobry spełniony w duchu stowarzyszenia tego, trzysta dni odpustu. — Wszystkie te odpusty można ofiarować za dusze w Czyścu zatrzymane. Każdy proboszcz jest dyrektorem stowarzyszenia ofiary Świątopietrza w swojej parafii, imiona dawców są spisane, a dary zbierają kolektorowie i kolektorki na to ustanowieni. Odpusty zaś pomienione łatwo każda dyccezya biorąca udział w Świątopietrze może otrzymać.

nie jest silniejszą i bliższą tryumfu jak wtedy, gdy wyznający ją zdają się być pokonani przez męczeństwo i śmierć, i że ta Boska religia wznosząc ludzi po nad ich słabość cielesną, czyni ich zwycięzcami nad potęgami świata i piekła. Męczeństwo Ś. Julitty jest tego również dowodem. Ta święta mieszkając w Cezarei mieście Kappadockiem, posiadała wielkie bogactwa w dobrach nieruchomych, w ruchomościach i niewolnikach. Pewien człowiek zamożny z tegoż miasta, wydarł jej niesprawiedliwie największą część majątku; a gdy chciała pozwać go do pretora o wyrządzoną sobie krzywdę i niesprawiedliwość, oskarżył ją że była chrześcijanką. Natychmiast sędzia kazał przynieść węgla i kadzidła, i kazał jej uczynić bogom ofiarę. Ale Julitta odpowiedziała mu odważnie: „Można mnie pozbawić moich majątków i dać je obcym ludziom: można także wydrzeć mi życie szarpiąc moje ciało w kawałki: lecz do tego co wymagają odemnie, nigdy zmusić mnie nie potrafią. O! nigdy nie dopuszczę się nic takiego co by mogło niepodobać się Bogu który mnie stworzył. Tracąc tę trochę co tu mam na ziemi, uzyskam niebo.” Odpowiedź ta szczególniej rozgniewała sędziego, który się jej wcale nie spodziewał. Zatem potwierdził zaborec w posiadaniu majątku wydartego służebnicy Chrystusowej, i skazał ją na spalenie. Julitta słuchała czytania wyroku z wielką radością i dzięki za to składała Bogu. W tenże czas także upominała chrześcijan w sposób najczulszy do niewzruszonej wytrwałości w wierze i do gorliwego służenia Bogu. Poganie przerażeni nie mogli pojąć, jak osoba płci słabej, wieku tak młodego, i takiej dostojności, czyniła z taką stałością ofiarę, z tych wszystkich korzyści jakich miała prawo spodziewać się w dalszym swym życiu. Podziwiali zaś nadewszystko tę odwagę nieuleklną, z jaką przyjęła wiadomość o bliskiej swej śmierci. Gdy już wszystko przygotowane było do męczeństwa, Julitta sama wstąpiła na stos, i zanedługo skonała. Zdaje się że ją dym uduślił. Płonienie bowiem ognia wzniosłszy się wysoko w górę utworzyły nad nią jakoby arkadę, nie dotykając jej ciała bynajmniej, a chrześcijanie po spaleniu stosu wydostali je całe i nienaruszone. Pochowano je w przysionku wielkiego kościoła miasta Cezarei. Ś. Bazyli mówiąc o tym skarbie szacownym około r. 375, tak się wyraził: „Ciało Julitty Ś. ubogaca błogosławieństwem to miejsce na którym spoczywa, i tych którzy tam przychodzą. Widziano, przydał, blisko miejsca gdzie była złożoną wytryskające źródło wody bardzo przyjemnej i smacznej, gdy tym czasem wszystkie wody pobliskie są słone i niezdrowe. Ta woda zachowuje przy zdrowiu pijących ją, i leczy chorych. Uroczystość Ś. Julitty w dniu tym zarówno odprawia się u Greków, jak i u Łacinników.

Zgromadzenia Zakonne

i Święci ich Założyciele. C. d.

Wyszedszy z tak znakomitej enót szkoły, wrócił do swojej ojczyzny z kilku zakonnikami, aby tam w osobności tenże sam rodzaj życia prowadzić. Po śmierci rodziców rozdał wszystko swoje dziedzictwo na ubogich i z towarzyszami swymi udał się na puszcę, rozciągającą się od Gazy daleko po nadbrzeżu morskiem. Puszczą tą była wówczas pełną rozbójników, którzy chwytali podróżnych nią przechodzących, lub obdzierali osady okrętów rozbitych u brzegu. Zaledwo tam jakiś czas zamieszkał Hilaryon, gdy rozbójnicy weszli do jego chaty. Lecz

przyjął ich z miną tak spokojną, iż to nawet zrobiło na nich wrażenie. „I nie boiż się nas?” zapytał z nich jeden. „Ach! czegoż miałbym się obawiać, odrzekł Hilaryon, kiedy nie wcale nieposiadam.” „Ale może być tutaj zabitym,” mówił zbójca. „Kiedy kto nieprzywiązuje się do świata, odpowiedział Hilaryon, nie boi się utracić życia.” Słowa młodego pustelnika dały poznać zbójcom ich zaślepienie, i odeszli skruszeni, obiecując poprawę życia. W rzeczy samej Hilaryon za całe ubranie miał worek włosieny, i suknię skórzaną, które mu dał opat Antoni, jego lożem była rogoża z sitowia, a chata jego ciasna podobniejszą była do grobu niż do mieszkania ludzkiego. Dwanaście łutów chleba jeźmianego i trocha ziół gotowanych było jego codziennym pożywieniem: a przecie mimo życia tak surowego, doszedł lat wieku 80. Zatrudniał się zaś uprawą ziemi, i robieniem koszyków: a pracując ręcznie zabawiał się rozmyślaniami pisma św. którego się był wyuczył na pamięć. Bóg dla objawienia ludziom jego świętobliwości, udzielił mu daru czynienia cudów różnych, a uzdrowienia liczne za jego modlitwą otrzymane sprowadziły do niego wkrótce mnóstwo uczniów. Niedługo też załadniła się Palestyna i Syrya klasztorami, w których znajdowało się pod jego przewodnictwem zakonników blisko trzy tysiące. Wiele także ludzi przywiódł do wiary z bałwochwalstwa, zdziwionych jego cudami, których byli naoczniymi świadkami. Lecz ponieważ częste odwiedziny różnych osób, mięszwały mu pokój pustyni, i że pokora jego nieznosiła oznak czci i uszanowania, jakie mu powszechnie okazywano, przeto użalał się na to mówiąc: „Niestetyż mnie! wróciłem znowu do świata, i odebrałem nagrodę w tym życiu.” Chciał więc udać się w takie miejsce, gdzieby go wcale nieznano; lecz gdy się wiadomość o tym rozeszła, cała Palestyna zasmuciła się tym jakoby ją dotknęło publiczne wielkie nieszczęście. Gdziekolwiek się przeto udał, szły tłumy ludu za nim, jako za człowiekiem Bożym, mającym władzę uleczenia chorych, wyganiania czartów i nawrócenia dusz swojemi modłami. Kiedy zaś proszono go o łaskę uzdrowienia, on zawsze łączył jaką naukę i przestrożę z owym dobrodziejstwem, i starał się przekonać ludzi, że choroby duszy są daleko trudniejsze i niebezpieczniejsze, i że dlatego więcej śpieszyć się należy z uwolnieniem się od nich. Chociaż całe życie jego było tak pokutne, i tylą dobrych uczynków pełne, jednak bojaźń sądu Bożego przerażała go w chwili skonania, Pobudzał się przecież do ufności i odwagi mówiąc do siebie: „Wyjdź duszo moja: wyjdź, czego się lękasz; siedmdziesiąt lat przecie służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz.” I w tych słowach umarł: r. 350, a Hezychiusz uczeń wierny, zwłoki jego pachnące jakoby wonnymi olejkami wyniósł tajemnie z wielkiem nawet życia niebezpieczeństwem, od mieszkańców miejscowych nie dopuszczających uprowadzenia ciała świętego, i przywiózł je z wyspy Cypru do klasztoru Majumy w Palestynie. *Ciąg dalszy nastąpi.*

Opisy miejsc świętych krajowych. C. d.

W kapitule Chełmińskiej dał fundusz na jednego więcej kanonika, a Chełmińskię katedry kapłanom aby codziennie uszą św. śpiewali, wioskę na to zapisał. W Miechowie gdzie był proboszczem sprawił nowe organy i aparata bogate. W dobrach biskupich pobudował nowe dworce, i pałace biskupie w Lubawie, Kielcach i

Warszawie. Sto tysięcy złotych przeznaczył na wsparcie dla ubogich studentów w Krakowie, i także na bank pobożny (przez ks. Skargę jezuitę założony) sto pięćdziesiąt tysięcy, a na szpital polski w Rzymie przy kościele S. Stanisława czterdzieści tysięcy. Oprócz tego znaczne summy wydawał na wsparcie ubogich plebanów. W Krakowie fundował kościół i klasztor Bernardynek S. Józefa, (na grodzkiej ulicy) mając w tym zakonie siostrę swoją rodzoną Teresę. Kościół S. Michała w zamku krakowskim odnowił, w samej zaś katedrze kaplicę S. Jana Chrzciciela marmurami przyozdobił, dając nadto fundusz dla jednego w tejże katedrze penitencyarza. Jak zaś gorliwym był o wiarę dowodzi ta okoliczność, iż odważył się w Rakowie zburzyć szkołę aryańską a kościół tam zbudował i duchowieństwem a dochodami szczerze opatrzył. Sto tysięcy także w własnym majątku zapisał na tych predykantów, którzyby wyrzekłszy się błędów heretyckich, wiarę prawdziwą przyjęli. Na sejmie znowu dokazał tyle swą wymową i stałością, iż z Wilna predykantów wygnał. Pomimo jednak tak wielkich wydatków skarbiec jego zawsze był pełen pieniędzy: mawiał też, że je zachowuje na potrzeby ojczyzny, która nieraz w nagłym przypadku nie ma czym wojska zaciągnąć i opłacić: i potwierdzał to czynem, gdy na opłacenie wojska znaczną summę pieniędzy pożyczył rzeczycypospolitćj, nigdy ich nie odebrawszy. Rozrywką jego najmiłszą były książki, których wiele skupywał, i rozmowa z ludźmi mądrymi i uczciwymi: lecz i najuboższymi nie gardził. owszem mile ich przyjmował i słuchał, a łaskawie odpowiadał, czyniąc im wszelką ulgę i sprawiedliwość. Był zaś umysłu wielce spokojnego, ztąd nieprzyjaciółom chętnie przebaczał, a w nieszczęściu żadnego smutku po sobie nie pokazywał. Takieje był cierpliwości w chorobie i największych boleściach. Widząc się blizkim śmierci, gotował się do niej wczesnie przez gorącą modlitwę i ustawiczne dobre uczynki. Na dwa lata jeszcze przed zgonem fundował annwersarze za duszę swoją w katedrze krakowskiej, i w tych wszystkich kościołach gdzie miał probostwa, t. j. w jedynastu. Przez nabożeństwo osobliwe które miał do Błg. Jana Kantego przeznaczył na jego kanonizacyą i kaplicę 36 tysięcy złotych. Umiierając poddanym swoim za których sam nieraz pod czas wojen i głodu opłacał, wszelkie długi i zaległe daniny darował. Testamentem zapisał na klasztory i ubogich księży przeszło sto tysięcy złotych, które też zaraz po śmierci jego rozdano. A oprócz summ zapisanych niektórym przyjaciołom i domownikom, nie wiele się po nim krewnym dostało, bo krewniostwa nie chciał chlebem kościelnym bogacić. A tak pełen cnót i dobrych uczynków, tytułem nawet świętobliwego od pisarzy współczesnych i późniejszych uczony, chorobami oczyszczony, świętościami kościoła opatrzone, umarł w Bodzencinie r. 1642, lat mając życia 60, a krakowską dyecezyą rządząc lat 8, i pochowany został w katedrze krakowskiej, w kaplicy S. Jana Chrzciciela (kaznodziejskiej) od niego wyrestaurowanej.

W kazaniu mianem na jego pogrzebie, ks. Starowski kan. krak. tak się o nim wyraził: „Pan Bóg zabrał Jakóba biskupa, aby nie patrzył na ruinę królestwa, tak albowiem i w domach naszych widzimy, iż gdy chłopiec ma izbę omiatać, wtedy mówi osobom zaścianym: ustapcie z izby, bo was przykurzę. Podobnym

sposobem i Pan Bóg kiedy które państwo chce karać nawiedzić, to każe tym ustępować z tego świata, którzy kraj swój miłowali, izby jego kłopotów niebyli świadkami.” W rzeczy samej niezadługo po śmierci Zadzika Polska widocznie zaczęła się chylić ku upadkowi. Byli i później biskupi uczeni, wspaniali, bogaci, zacni, lecz równego Zadzikowi już więcej nie było. C. d. n.

Rozmaitości.

— Gorączka niszczenia pamiątek dawnych, a zwłaszcza religijnych wzmaga się coraz więcej w Paryżu. Dla wyprostowania ulicy Rennes, przeznaczoną jest na zburzenie tak zwana Kaplica męczenników, w obrębie dawnego klasztoru karmelitów. Przeszło trzystu kapłanów uwięzionych w tymże klasztorze zostało wymordowanych w dniach 2 i 3 Września 1792 r. za to, że nie chcieli złożyć przysięgi na ówczesną konstytucyą bezbożną. Pokazują jeszcze w ogrodzie miejsce, gdzie padły najznakomitsze ofiary. Po dokonanej rzezi stosy trupów napechano do małej kapliczki N. Panny, w końcu klasztoru, a resztę wrzucono do studni. Posadzka i mury kapliczki noszą dotychczas ślady krwi którą były zbroczone. Gdy katostwo rewolucyjne przemienilo, wiercieli się na zakupienie miejsca zlanego krwią męczenników. Teraz pamiątka tak ważna bo religijna oraz i narodowa ulegnie zniszczeniu. Niezdaje się jednak aby to pochodziło z samej zasady prostowania ulic, tém bardziej, że ulica pomieniona właśnie przy owej kaplicy łamać się będzie: inne tajniejsze muszą być tego powody.

— Na posiedzeniu Czterwcowem parlament włoski obojętne przyjęcia prawa o zniesieniu wszystkich zgromadzeń zakonnych uchwalił nadto, aby odtąd duchowieństwu zakonnemu w miejsce zabranych na skarb majątków płacono pensye. Tak więc w zakonach mających fundusze: księża liczący lat życia przeszło 60 otrzymają rocznej pensyi 600 franków (frank czyni Złp. 1 gr. 18); liczący od 40 do 60 lat, 400 fr; niżej 40 lat, 300 fr. Braciszkwowie i Konwersi liczący 60 lat, 300 fr; od 40 do 60 lat, 240 fr; a niżej 40 lat, 200 fr. W zakonach żebraczych: księża bez różnicy wieku, 250 fr; Braciszkwowie i Konwersi 60 letni, 144 fr; niżej 60 lat, 96 franków. Zakonnicy, od czasu zaprowadzenia tego prawa, chorujący bez nadziei wyzdrowienia, pobierać będą pensyi rocznej: w zakonach funduszowych 600 fr, w żebraczych 400 franków. — Od czasu zaś zaprowadzenia wojny obecnej takie mnóstwo naaresztowane księży, zwłaszcza w neapolitańskim, że w izbach więziennych pomieścić się nie mogą zalegają kurytarze, źle żywieni, odarci, z których nawet wielu zapadło ciężko na zdrowiu, dla braku świeżego powietrza i z lichą strawą więzienną. Również rząd włoski teraz zaprowadził nadzór bardzo surowy na pisma katolickie, z tych już kilka nawet i to najznakomitszych i najpożyteczniejszych wychodzić przestało, nie mogąc wystarczyć czystem a wielkim karom pieniężnym.

— Arcybiskup węgierski wprowadza na nowo zakon Paulinów do Węgier, zktąd oni pierwsiastkowo pochodzą. W tym celu, w miesiącu Kwietnia t. r. udał się z Krakowa O. Romuald Stolarczyk, paulin z drugim księdzem i kilku klerykami do klasztoru S. Krzyża pod miastem Granem, danego im na mieszkanie przez arcybiskupa.

Dołącza się do każdego Nru Dodatek książki nabożnej.